



Rozważania Światowy Dzień Chorego Choroba to trudne doświadczenie w życiu każdego człowieka. Jaki będziemy mieli stosunek do bliskiej osoby, gdy zaniemoże? Czy będziemy cierpliwi dla jej słabości? Kto stanie się tym przykładem, na którym będziemy się wzorowali? Jak będzie się zachowywał chory, gdy usłyszy straszną diagnozę? Jego reakcja w dużym stopniu zależy od temperamentu: choleryk zareaguje gwałtownie, flegmatyk powstrzyma emocje, a melancholik bardzo się zatruży. Jednak na szczęście człowiek to nie tylko biofizyka.

Wiara pocieszeniem w chorobie

„Najczęściej pierwszą reakcją na diagnozę, która przewiduje długą lub nawet dożywotnią kurację, jest poczucie niesprawiedliwości: «Dlaczego?». Jest to naturalne. Ciekawe jest to, co się dzieje dalej – osoby niewierzące tracą siły i pewność. Wraz z tym zanika chęć walczenia, rodzi się złość na siebie samych oraz otoczenie. Człowieka pochłania rozpacz, w niczym nie widzi sensu, a to prowadzi do apatii” – zaznacza na podstawie własnych obserwacji psycholog Larisa Wołkowa, pracująca w Grodzieńskim Obwodowym Szpitalu Chorób Infekcyjnych. Kobieta podkreśla też, że reakcja na krytyczną sytuację osoby wierzącej jest inna. † „Dla chrześcijanina choroba jest przypomnieniem o tym, że coś w życiu jest nie tak. Dlatego też człowiek wierzący nie pyta „Dlaczego?”, tylko „Po co?” się to stało – dodaje pani Larisa.

„Uważam, że właśnie posiadane odpowiedzi pokrzepiają na duchu” – godzi się chirurg Andrzej (lekarz poprosił, by nie podawać jego nazwiska – uw. red.). Zaznacza też, że osoby wierzące z większą wytrzymałością przeżywają kryzys.

„W swej praktyce lekarskiej spotkałem kiedyś kobietę, która została sparaliżowana od pasa w dół. O wyleczeniu nie było mowy, chodziło tylko o podtrzymanie czynności życiowych. Wiadomo, gdy słyszy się taką diagnozę, mając trochę ponad 30 lat, trudno jest zapanować nad sobą i nie poddać się rozpacz. Kobieta zaczęła szukać motywacji. Wkrótce się dowiedziałem, że przyjęła chrzest. Obserwując pacjentkę, zauważyłem, że pojawiła się w niej pewna lekkość i już znacznie łatwiej przeżywała tę sytuację” – opowiada pan Andrzej. Choroba zabrała kobiecie zdrowie, ale dzięki wierze nie dała rady pozbawić radości i pogody ducha.

Psycholog tłumaczy, że uświadomienie sobie sensu choroby lub przynajmniej szukanie tego sensu pozwala nie poddać się rozpacz. Wiara dodaje męstwa, by przyjąć Bożą wolę, niezależnie od tego, jaka jest, ponieważ chrześcijanin wie, że ta wola zawsze ma na celu ratować jego nieśmiertelną duszę. „Nawet w przypadku nieuleczalnej choroby, gdy człowiek wie, że znajduje się na granicy życia i śmierci, zaufanie do Pana pomaga mu znosić ból i dodaje otuchy. Każdy z nas jest powołany do powrotu do Królestwa Niebieskiego. Ja osobiście bardzo się cieszę, gdy słyszę od pacjenta: «Wiem, że Bóg zaprowadzi tam, gdzie trzeba, nawet jeśli choroba chce, bym się poddał i podupał na duchu»” – dzieli się pani Larisa.

Moc ducha w zwycięstwie nad niemocą fizyczną



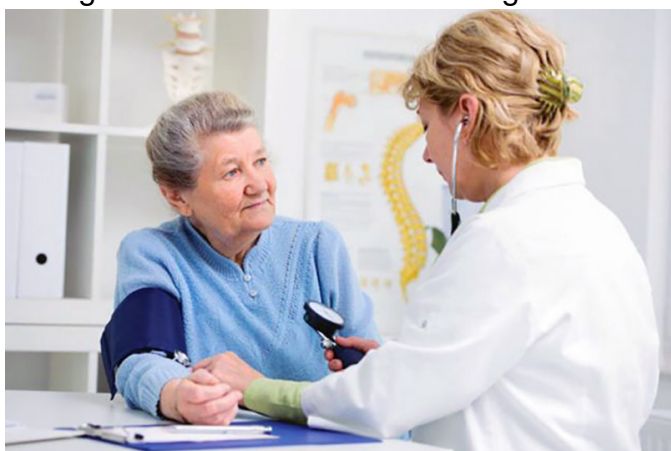
Rzeczywiście nieraz można dostrzec, jak ludzie, oddani Bogu całym sercem, cierpią z powodu choroby i młodo odchodzą do wieczności. Nie dając gwarancji uzdrowienia, wiara staje się dla nich niewyczerpalnym źródłem pocieszenia. Jednak zdarza się, że siły duchowe w pełni panują nad ciałem i przezwyciężają najcięższe choroby.

„Nieraz stawałem się świadkiem przypadków, które inaczej niż cudem nazwać się nie da. Gdy lekarze przepowiadali koniec, a człowiek zachował się przy życiu. Gdy w sytuacjach beznadziejnych pacjent nie tylko unikał śmierci, lecz także wracał do zdrowia – opowiada pan Andrzej. – Pewnego razu do naszego oddziału trafiły dwie kobiety w podobnym wieku z tą samą diagnozą – choroba trzustki. Obie zostały przewiezione do reanimacji, zapadły w śpiączkę. Przy życiu została osoba wierząca, choć jej stan był znacznie gorszy”. Lekarz jest pewien, że jeśli w chorym ciele jest zdrowy duch, organizm się nie poddaje.

Z tą opinią zgadza się też pani Larisa: „Rzeczywiście można to wytłumaczyć z medycznego punktu widzenia. Osoba wierząca jest bardziej zrównoważona i pokorna, mniej podatna na stres, a to oznacza, że odporność jej organizmu jest większa, co pozwala na szybszy powrót do zdrowia”.

Psycholog jest pewna, że można pokonać nawet ciężką chorobę, jeśli wewnętrzna moc człowieka wypełnia go nadzieją i dodaje energii do walki.

Łagodność w stosunku do chorego



Większość z nas w pewnych etapach swego życia spotyka się z chorobą – swoją lub kogoś bliskiego. W pierwszym wypadku jako dzieci Boże czerpiemy siły z pewności Ojcowskiej troski. W drugim powinniśmy otulić troską chorego. Przykład postawy do cierpiącego dobrze

odzwierciedlają reguły lekarskie. Od czasów rozwoju medycyny jako nauki i praktyki opierały się one na fundamencie moralności i apelowały do sumienia lekarza.

Jak zaznacza pan Andrzej, w praktyce lekarskiej istnieją różne typy zachowania się medyka. Niektóre są wyróżniane ze względu na wiek. Jeśli pacjent jest dużo młodszy od doktora, wykorzystuje się model paternalizmu (od łac. „pater” – „ojciec”). W takich wypadkach lekarz staje się dla chorego niby orędownikiem, otaczając go rodzicielską troską. Pacjent z powodu doświadczanego cierpienia potrzebuje podobnej postawy. Będąc w mniej więcej tym samym wieku co chory, medyk próbuje nawiązać z nim relacje koleżeńskie, stawiając akcent na równości i wzajemnym szacunku. Po dostrzeżeniu podobnej postawy ze strony doktora, pacjent łatwiej przyjmuje informacje dotyczące choroby i metod jej kuracji. „Do osoby w podeszłym wieku, wiadomo, nasz stosunek jest pobłażliwy. Zawsze darujemy jej kaprysy, pewne niedociągnięcia – mówi chirurg. – Oprócz tego o postawie wobec chorego decyduje jego stan emocjonalny. Gdy mamy do czynienia z pijanym pacjentem, musimy zachować stanowczość, by zapobiec niepożądanym działaniom z jego strony. Jeśli człowiek ma histerię, nie wolno podnosić głosu lub używać ostrych słów, trzeba przemawiać do niego z łagodnością i życzliwością”.

Kodeks Etyki Lekarskiej apeluje o równie poważne i odpowiedzialne podejście do każdego pacjenta. Zgodnie z zasadami w nim zawartymi doktor nie powinien w żaden sposób klasyfikować ludzi, nad którymi sprawuje opiekę medyczną. „Widzimy osobę, która potrzebuje pomocy. Do każdego człowieka powinniśmy mieć profesjonalny, odpowiedzialny i życzliwy stosunek” – podsumowuje pan Andrzej.